

**Po trzech meczach w Serie A czas na "rewanż" z Chelsea w Lidze Mistrzów. We wtorkowy wieczór Giallorossi podejmą na własnym boisku mistrza Anglii, w spotkaniu czwartej kolejki Champions League i spróbują powtórzyć występ ze Stamford Bridge. Dwa tygodnie temu zespół Di Francesco zaskoczył wszystkich, był lepszy od rywala i mimo bardzo cennego remisu czuć było niedosyt. Wygrana we wtorek stawiałaby Giallorossich o krok od awansu do fazy pucharowej. Taką samą szansę mają jednak również Anglicy, którzy porażką mogliby skomplikować nieco swoją sytuację. Zapowiada się bardzo ciekawy bój.**

Mecz rozegrany dwa tygodnie temu miał bardzo ciekawy przebieg i był bez wątpienia spotkaniem kolejki w Champions League. W większości to zasługa Romy, która, skazana na porażkę i grę w defensywie, ruszyła od początku na rywala. Giallorossi grali pressingiem, odbierali szybko piłkę i rozgrywali akcje, kończąc mecz z posiadaniem piłki na poziomie 58 procent. Mimo dobrego początku, to jednak rywal strzelał, najpierw trafił Luiz, a potem Hazard wykorzystał jedną z kilku kontr drużyny. Mimo przegrywania dwoma bramkami Giallorossi nie zmienili niczego w swojej grze. Atakowali nadal, a dodatkowego kopa dała drużynie kontaktowa bramka Kolarova, zdobyta jeszcze przed przerwą. Po zmianie stron obraz gry się nie zmienił. Roma atakowała, pięknym golem wyrównał Dzeko, który niedługo potem dał prowadzenie Giallorossim. Z niego Roma cieszyła się tylko pięć minut, gdyż kolejny prosty błąd w defensywie wykorzystał Hazard. W ostatnim kwadransie zespoły pilnowały remisu, choć to Roma przeprowadziła w ostatnich sekundach najlepszą akcję, która mogła dać trzy punkty. Jak pisaliśmy we wstępie, Giallorossi ugrali bardzo ważny remis, choć mogli opuścić Stamford Bridge z kompletem punktów. Drugą dobrą wiadomością dnia była wpadka Atletico Madryt, które nie potrafiło sforsować defensywy Qarabag i przywiozło tylko punkt z Azerbejdżanu. Giallorossi utrzymali tym samym trzypunktową przewagę nad zespołem z Hiszpanii. Do liderującej Chelsea tracą dwa oczka. W najbliższej kolejce Atletico podejmie u siebie mistrza Azerbejdżanu i można zakładać, że tym razem nie popełni błędów sprzed dwóch tygodni. Dlatego też Giallorossi będą musieli odpowiedzieć rywalowi w potyczce z Chelsea, aby dać sobie pewność, że wygrana w ostatniej kolejce z Qarabag da awans bez względu na wynik potyczki mistrza Anglii z zespołem Simeone. Oczywiście scenariusze mogą rysować się jeszcze różnie i nawet porażka we wtorkowym meczu nie przekreśli niczego, gdyż zespół Di Francesco nie jest z miejsca skazany na porażkę w Madrycie, po tym co pokazał z Chelsea.

O ile w Anglii gracze Di Francesco dali z siebie nawet 110 procent, o tyle w następnych meczach nie można było o tym powiedzieć. Z Torino, Crotone i Bologną, a szczególnie w tych ostatnich dwóch meczach, Giallorossi zagrali bardzo oszczędnie. Oszczędnie było też, jeśli chodzi o strzelanie i wyniki. Wszystkie te potyczki zespół wygrał po 1-0. Jednym taka gra może się nie podobać, innym jednak jak najbardziej. Wszystkie te zwycięstwa pokazały, że podopieczni Di Francesco są pewni tego, co robią i potrafią bez problemów doprowadzić niskie prowadzenie do końca, co nie było jeszcze kilka miesięcy temu takie pewne i co w poprzednich sezonach było we Włoszech tylko domeną Juventusu, który prowadząc jednym czy

dwoma golami, nawet po kwadransie, był pewien, że zamknał wynik spotkania. Z pewnością Crotone i Bologna nie należały do rywali z najwyższej półki, jednak takie drużyny odbierały niejednokrotnie cenne punkty Giallorosim. Choćby Rossoblu zremisowali z Romą na Olimpico w końcówce sezonu 2015/2016 i dla przykładu tych dwóch punktów zabrakło, aby wyprzedzić Napoli i awansować bezpośrednio do Ligi Mistrzów. W spotkaniach z wymienionymi rywalami, a przede wszystkim z Torino, spisała się świetnie obrona. Alisson nie miał wiele pracy, a z zespołem Granaty, słynącym z dosyć ofensywnego stylu gry, nie musiał zaliczyć ani jednej obrony. W tamtym spotkaniu, po raz drugi w tym sezonie, zespół Giallorosich nie dopuścił rywala do oddania celnego strzału. Z kolei w meczu z Bologną gracze Di Francesco zaliczyli siódmy ligowy mecz bez straconego gola. Tych wpuścili do tej pory tylko pięć i liderują pod tym względem w Serie A.

Nie powalają na pewno statystyki ofensywne Giallorosich. W dziesięciu meczach ligowych Roma zdobyła 17 bramek, co jest dziewiątym wynikiem w Serie A. Ostatnie trzy zwycięstwa ligowe dały gole z karnego, rzutu wolnego i dogrania z rzutu różnego. Bramki z akcji nie zdobyli Giallorossi od meczu z Chelsea, gdy po podaniu Fazio trafił do siatki Dzeko. Wtedy Roma przeprowadziła sporo ataków i miała sporo okazji. Tymczasem przeciwko Torino, Crotone i Bologni zespół oddał tylko po trzy celne strzały. Warto podkreślić, że przeciwko drużynie z Kalabrii zespół obił dwukrotnie konstrukcję bramki. Pomimo tego sytuacji do strzelenia gola było jak na lekarstwo. Czy to problem schematów ofensywnych czy podejścia drużyny, wyrachowania i oszczędzania się na kolejne spotkania czy też forma niektórych piłkarzy? Edin Dzeko nie trafił do siatki rywala w czterech ostatnich meczach ligowych i nie zdarzyło się to mu od pierwszego sezonu w Serie A, 2015/2016. I w tym może zawierać się m.in. problem. Giallorossi opierają mocno swoją ofensywę na Bośniaku, który zdobył w tym sezonie dziesięć bramek w oficjalnych pojedynkach. Za nim plasują się Kolarov i El Shaarawy, mający po zaledwie trzy gole. W sześciu meczach w tym sezonie, w których Dzeko nie znajdował drogi do siatki, Giallorossi nie zdobywali bramek z akcji, a jedynie z rzutów wolnych, rzutu karnego i po zagranii z rzutu różnego, jak w potyczce z Crotone. Czy więc zmęczenie Bośniaka, który gra bez przerwy wpływa aż tak na ofensywę zespołu? Częściową odpowiedź poznamy we wtorek wieczorem, gdy z pewnością Dzeko będzie miał większą motywację niż w ostatnich potyczkach ligowych, po tym jak był bohaterem pierwszego pojedynku drużyn.

Bohaterem Chelsea był wówczas Eden Hazard. Belg, który nie znajduje się na początku sezonu w najlepszej formie, trafił do siatki Giallorosich dwukrotnie, a w ostatni weekend zapewnił komplet punktów w potyczce z Bournemouth. Wspomniane spotkanie było trzecim z kolei, w którym zespół Conte okazał się lepszy od przeciwników. Tym samym drużyna wychodzi powoli z kryzysu, którego końcem wydaje się być pierwszy mecz z Romą. Przed tamtym spotkaniem The Blues przegrali dwa mecze ligowe, z kolei po remisie z Romą tylko wygrywali. Zaczęło się od zwycięstwa z Watford. Tu jednak, przynajmniej pierwsza połowa, wyglądała podobnie jak mecz z zespołem Giallorosich. To Watford był częściej przy piłce, to Watford stwarzał więcej sytuacji, czego efektem było prowadzenie 2-1. W ostatnich

20 minutach meczu do głośy doszli jednak gospodarze, którzy zdobyli trzy gole. Dwa razy trafił Batshuayi, a jednego gola dołożył Azpilicueta. W środku poprzedniego tygodnia, w lekko rezerwowym składzie, Chelsea podjęło Everton, w spotkaniu 1/8 finału Pucharu Ligi. Wygraną 2-0 zapewniły gole Ruedigera i Williana w doliczonym czasie gry. Zespół z Liverpoolu zdobył honorowego gola już przy stanie 2-0 dla podopiecznych Conte. Wreszcie w weekend, jak wspomnieliśmy, mistrz Anglii wygrał z Bournemouth, będąc zespołem prowadzącym grę i z pewnością lepszym. To było pierwsze wyjazdowe zwycięstwo Chelsea od 27 września, gdy zespół Conte pokonał w Madrycie Atletico. Dzięki dwóm ligowym wygranych Chelsea odrobiła trzy punkty do Manchesteru United i Tottenhamu. Prowadzący Manchester City ucieka jednak na dziewięć oczek. Największym problemem The Blues jest w tym sezonie gra na własnym boisku. To tutaj przegrali z Manchesterem City i Burnley, a także zremisowali z Arsenalem i Romą. Mniej punktów zespół stracił na wyjazdach, gdzie zaliczył w tym sezonie pięć oficjalnych zwycięstw, a także raz przegrał. Sposób na Chelsea znalazło u siebie tylko Crystal Palace. Poza tym mistrz Anglii ogrywał na wyjazdach Tottenham, Leicester, Stoke, Atletico Madryt i Bournemouth. W sześciu wyjazdowych spotkaniach podopieczni Conte stracili tylko pięć goli, a tylko Crystal Palace znalazło dwukrotnie drogę do bramki.

Na mecz z Romą Antonio Conte odzyska bardzo ważnego gracza, N'Golo Kante, o którego powrocie mówił tak oto po spotkaniu ligowym: *"Mam nadzieję, że będzie mógł zagrać, ale wiecie dobrze jak ważnym jest graczem. Chcę być pewien, że jest gotowy, aby wystawić go na boisko. Szczerze mówiąc miałem nadzieję mieć go do dyspozycji już dzisiaj, ale potem zdecydowaliśmy się nie podejmować ryzyka. Jednak jeśli będzie gotowy, wówczas zagra"*. Naprzeciwko swoich byłych kibiców stanie być może Ruediger, który w meczu w Londynie pojawił się na murawie po przerwie. *"Cieszę się, że mogę wrócić do Rzymu i zagrać przeciwko mojej byłej drużynie, do której czuję wielki szacunek. Spędziłem w zespole Gialloroschi dwa wspaniałe lata, ze wzlotami i upadkami, związanymi z urazem więzadeł. Jednak moi koledzy, sztab i kibice zawsze mnie wspierali, zawsze byli u mojego boku"*, powiedział dla *The Telegraph*. Przy okazji kibiców, do Rzymu przyjedzie 2 tysiące ultrasów z Anglii, dlatego też w mieście i na stadionie będą wprowadzone dodatkowe środki ostrożności. Ogółem na Olimpico ma paść sezonowy rekord oglądalności. Z pewnością zostanie przekroczona liczba 50 tysięcy widzów. Według *Il Messaggero* liczba oglądających osiągnie nawet 55 tysięcy.

#### Forma Romy:

28.10.2017, 11 kolejka Serie A: ROMA – Bologna **1-0** (El Shaarawy)

25.10.2017, 10 kolejka Serie A: ROMA – Crotone **1-0** (Perotti)

22.10.2017, 9 kolejka Serie A: Torino – ROMA **0-1** (Kolarov)

18.10.2017, 3 kolejka CL: Chelsea – ROMA 3-3 (Kolarov, Dzeko **x2**)

14.10.2017, 8 kolejka Serie A: ROMA – Napoli 0-1

#### Forma Chelsea

28.10.2017, 10 kolejka Premier League: Bournemouth – CHELSEA **0-1** (Hazard)

25.10.2017, 1/8 Carabao Cup: CHELSEA – Everton **2-1** (Ruediger, Willian)

21.10.2017, 9 kolejka Premier League: CHELSEA – Watford **4-2** (Pedro, Batshuayi **x2**, Azpilicueta)

18.10.2017, 3 kolejka CL: CHELSEA – Roma 3-3 (Luiz, Hazard **x2**)

14.10.2017, 8 kolejka Premier League: Crystal Palace – CHELSEA 2-1 (Bakayoko)

W porównaniu do pierwszego meczu zespołów, Eusebio Di Francesco będzie mógł liczyć na usługi Manolasa. Grek miał wrócić do pełnej dyspozycji dopiero w trakcie przerwy reprezentacyjnej, jednak wstępne rokowania były gorsze niż rzeczywistość i będzie gotowy już na potyczkę z Anglikami. Na środku obrony powinien zająć miejsce obok Fazio, dla którego będzie to trzeci występ z rzędu. Na lewą obronę wróci Kolarov, a do środka pomocy Nainggolan. Dwójka odpoczęła w sobotniej potyczce z Bologną. Nie odpocznie Florenzi, który będzie musiał wystąpić po raz drugi na przestrzeni trzech dni. Urazu mięśnia czworogłowego uda doznał bowiem w sobotę Bruno Peres. Być może kontuzja będzie niegroźna, jednak Brazylijczyk na pewno nie zdąży na wtorkowy wieczór. Pod znakiem zapytania stoi też dostępność Defrela, choć w jego przypadku kontuzja z meczu z Bologną jest naprawdę błaha. Francuz, jak podają dziś media, nie będzie nawet poddawany szczegółowym badaniom. Na prawy atak, na którym wystąpił w sobotę, powinien powędrować, po dobrym występie, El Shaarawy. Jego miejsce po drugiej stronie zajmie Perotti. Niewiadomą jest to, kto zagra obok Nainggolana w środku pola. Niezłe występy Pellegriniego i nieco słabsze Strootmana mogłyby sugerować Włocha. W środku pola w teorii miałyby wystąpić De Rossi, jednak Di Francesco zaskoczył już z Gonalonsem w Londynie i niewykluczone, że wypuści go od pierwszej minuty ponownie.

Przypuszczalny skład Romy

**Alisson**

**Florenzi Manolas Fazio Kolarov**

**Nainggolan De Rossi Strootman**

**El Shaarawy Dzeko Perotti**

**Kontuzjowani:** Emerson Palmieri, Karsdorp, B.Peres, Schick

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** -

Przypuszczalny skład Chelsea

**Courtois**

**Azpilicueta Luiz Cahill**

**Zappacosta Kante Fabregas Bakayoko Alonso**

**Hazard**

**Morata**

**Kontuzjowani:** Moses

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** -

Wtorkowy mecz poprowadzi **Jonas Eriksson**. Szwed prowadził do tej pory dwa mecze z udziałem Giallorossich. W sezonie 2010/2011 Roma pokonała 2-1 Cluj w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Z kolei w sezonie 2014/2015 przegrała na własnym boisku, 1-7, z Bayernem Monachium. Eriksson sędziował też pięć meczów z udziałem Chelsea. Te w Lidze Mistrzów są szczęśliwe dla Anglików, gdyż wygrali z Porto i Schalke oraz zremisowali z Atletico Madryt. Wszystkie spotkania miały miejsce na wyjazdach i w żadnym z nich Chelsea nie straciła gola. Ponadto The Blues wygrali z tym sędzią na boisku w półfinale Ligi Europy z FC Basel, a także przegrali, po rzutach karnych, w spotkaniu o Superpuchar Europy, z Bayernem, w 2013 roku. Siedem wygranych, siedem remisów i dwie porażki to bilans włoskich zespołów w meczach prowadzonych przez Szweda.

Autor: abruzzo